

Dlaczego może zniknąć około 5000 polskich aptek?

15 marca 2019

Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego, nota bene, zgodny z istniejącymi obecnie przepisami wzburzył środowisko aptekarskie. Twierdzi się, że przez ten werdykt „wielu przedsiębiorcom zajrzało w oczy widmo upadku biznesu”.

Zamieszanie w środowisku farmaceutów jest związane z interpretacją artykułu 92 ustawy z 6 września 2001 roku. Prawo farmaceutyczne (Dz.U. z 2019 r. poz. 60) określa, że w godzinach czynności apteki powinien być w niej obecny farmaceuta, o którym mowa w art. 88 ust. 1. W przepisie tym mowa jest o tym, jakie warunki powinien spełniać kierownik apteki.

W tłumaczeniu na zrozumiały język oznacza to, że w czynnej aptece zawsze powinien być farmaceuta. To on jest gwarantem, że pacjent otrzyma lek, który powinien dostać. Ale przez lata trwały dyskusje, czy może to być każdy magister farmacji, czy jedynie osoba z kompetencjami kierownika, czyli z co najmniej pięcioletnim stażem pracy w aptece (lub trzyletnim, pod warunkiem że ma specjalizację). Zwolennicy pierwszej koncepcji argumentowali, że kierownik nie może być w placówce przez cały czas. Przecież są one otwarte dłużej niż przez osiem godzin dziennie, oraz w weekendy. Póki przez lata trwały dyskusje inspektorzy farmaceutyczni nie traktowali przepisu restrykcyjnie.

Ale w 2015 roku jeden z nich uznał, że naruszeniem prawa była obecność w aptece farmaceuty z tylko trzyletnim stażem, a to uniemożliwiało mu pełnienie funkcji kierownika. Właściciel apteki złożył skargę do sądu. Przegrał jednak przed wojewódzkim sądem administracyjnym, a niedawno przed Naczelnym Sądem Administracyjnym. W związku z tym, jeśli wojewódzcy

inspektorzy farmaceutyczni zaczną trzymać się ściśle litery prawa, to jak twierdzi na łamach „Dziennika Gazety Prawnej” Marek Tomków, wiceprezes Naczelnej Rady Aptekarskiej, sześć tysięcy magistrów farmacji stanie się systemowo nieprzydatnych. W ich miejsce zatrudnieni zostaną „tańsi” technicy farmaceutyczni. Oprócz tego na rynku brakuje doświadczonych farmaceutów, a to może oznaczać groźbę zamknięcia około 5 tysięcy placówek.

„Nie jest tajemnicą, że na statystyczną aptekę przypada 1,78 farmaceuty. Gdy wykluczmy tych nieposiadających uprawnień umożliwiających pełnienie funkcji kierownika apteki, czyli ok. 6 tys. osób, to ta liczba drastycznie spada” – spostrzega redaktor naczelny mgr.farm. Łukasz Waligórski.

Jednocześnie już napływają sygnały, iż właściciele aptek rezygnują ze stażystów. Jest w tym своя logika – po co wychowywać pracownika, skoro potem przez pięć lat nie będzie można go zostawić samego w aptece? Bardziej się opłaca zatrudnić gorzej wykształconych i mniej zarabiających techników farmaceutycznych.

Środowisko aptekarskie mówi wprost o tragedii. Problem może rozwiązać szybko uchwalona nowelizacja ustawy, która magistrów farmacji bez wieloletniego doświadczenia pozwoli na pracę w aptece pod nieobecność kierownika. A wiceminister zdrowia Maciej Miłkowski przyznaje, że argumenty środowiska farmaceutycznego są godne uwagi i niewykluczone są zmiany. Należy jednak poczekać na pisemne uzasadnienie wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Źródło: pl.SputnikNews.com